



CZERWIEC 1999

Numer 20

W numerze:

Chronologia dziejów	- str. 1
Zaraza	- str. 1
Warto zobaczyć	- str. 3
Kolej w obrazach	- str. 4
Regulamin kolei, rozkład jazdy i taryfa opłat	- str. 5
Lata 60	- str. 7
Świebodzickie radio	- str. 7
Książański Park	
Krajobrazowy cz.3	- str. 8

Chronologia dziejów

1998

8 stycznia przy ulicy Młynarskiej otwarto filię Banku Śląskiego.

15 maja Szkoła Podstawowa Nr 2 otrzymała imię "Nauczycieli Tajnego Nauczania". Mszę celebrował i sztandar poświęcił ks. biskup Tadeusz Rybak.

1 czerwca Straż Miejska przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Żeromskiego 13-15.

Oddano do użytku po remoncie Stadion Miejski przy ul. Sportowej.

Zakończono wodociągowanie dzielnicy Ciernie. Ułożono 9.550 mb rurociągu.

Po 4 latach oczekiwania sprzedano budynek po byłej Szkole Podstawowej Nr 2 przy ul. Szkolnej 2.

Zmarł Proboszcz Parafii św. Piotra i Pawła ks. Henryk Jaskiewicz. Został pochowany w Jedlinie Zdroju.

Oddano do użytku 5-ty bank w mieście - Wielkopolski Bank Kredytowy przy ul. Świdnickiej.

Zaraza

Fragment książki Krystyny Pająkowej „Ucieczka od zapachu świec”

Kierowca należał do ludzi traktujących swój zawód z ogromną powagą. Zasiadał za kierownicą samochodu skupiony i pewny siebie. Pieszycy i innych kierowców uważał za pętałów. Monolog, rozpoczęty w chwili wyjazdu, przerywany informacjami o fatalnym stanie silnika, nie miał końca.

- Dziwię ci się. Naprawdę mogłaś w Świdnicy siedzieć. Po co się tam pchasz? Na tamten świat chcesz się przejechać? Zachorować na tyfus łatwo, a potem klopsy.

- Nie zarażę się. Szczepili mnie przecież. Nie miałam zresztą wyboru. W Świdnicy czy Świebodzicach - to chyba wszystko jedno. W Świdnicy zostać nie

mogłam, no więc gdzie? Znowu w nieznanie? Lepiej do Świebodzic, przynajmniej już wiem, co i jak. A cały rejon jednakowo zagrożony.

Z szosy widoczne były już jakieś zabudowania przemysłowe, dalej szeregi domków, krytych czerwoną dachówką. A potem zieleń, chyba park.

- Jesteśmy w Świebodzicach. Ile razy tu przyjeżdżam, zawsze idę na piwo. Świetne mają piwo. Piekielnie mocne. Dwie halby i człowiek już na bańce. Mogę sobie pozwolić dzisiaj, dopiero jutro wracam.

Samochód skręcił w prawo, z daleka widać było znajomy napis : CZERWONY KRZYŻ.



Tak objęłam moje nowe obowiązki w Świebodzicach. Było to tylko zaopatrzenie. Polecenie kierownika brzmiało : nagromadzić i zabezpieczyć zapasy. Jeździłam do młyna, do składów cukru, do Świdnicy po lekarstwa i paczki UNRRA. Przywieziony towar często lokowaliśmy w magazynie dopiero późnym wieczorem.

Przeważnie byłam w drodze, toteż nie zwróciłam uwagi, że na drzwiach domów i mieszkań coraz więcej pokazywało się żółtych kartek z tłustym, czarnym napisem : UWAGA - TYFUS, ACHTUNG SEUCHE lub ACHTUNG - UNTERLEIBSTYPHUS.

Pewnego dnia wracałam z Pełcznicy. Odebrałam tam partię bielizny pościelowej. Podjechaliśmy pod budynek PCK. Na schodkach siedział Marian.

- Obawiałem się, że nie wrócisz - powiedział.

Teraz dopiero dowiedziałam się, że w czasie mojej krótkiej nieobecności zapadła decyzja, by zamknąć miasto. Tyfus szerzył się tak niepokojąco, że nie było innej rady. Wojsko miało otoczyć miasto. Jutro rano po ósmej nikt już nie będzie mógł z niego wyjść.

- I co? I myślałeś, że zwiąlam?

- Nie gniewaj się. W takiej sytuacji silniejsi niż ty się załamywali.

- A myślisz, że damy sobie radę?

- Przyjedzie kilku lekarzy radzieckich, dziś jeszcze otrzymamy ostatni transport leków. Zobaczymy. Ja w każdym razie zostaję - zakończył poważnie.

Na drugi dzień wstałam wcześniej niż zwykle. Umyłam twarz zimną wodą. Nie pomogło. Wykąpałam się.

- Spiesz się, zaraz będzie odprawa. Miasteczko już zamknięte.

Wisia stała w drzwiach jadalni PCK na jednej nodze, zawiązując sznurowadła.

- Teraz dopiero dadzą nam w kość, zobaczysz. Marian powiedział, że rygor będzie prawdziwie wojskowy. Wszystko na baczność, będzie smutno.

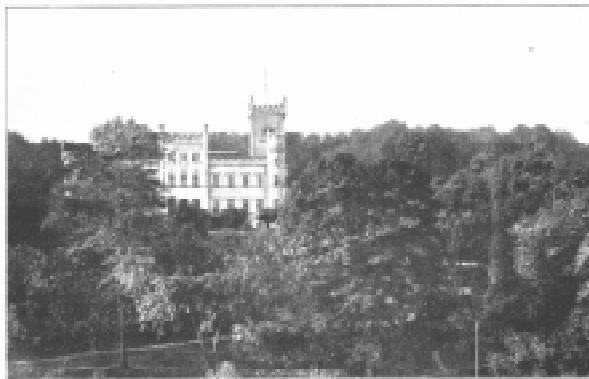
Wszystkie dni wydawały się teraz do siebie podobne. Pełne grozy i śmierci. Czuliśmy, że tego, co przeżywamy, nigdy nie będziemy w stanie wymazać z pamięci.

Odprawa odbyła się tylko raz. Zadanie było jasne : izolować chorych i ratować resztę ludzi przed zakażeniem.

Przez kilka dni, po zamknięciu miasteczka, przez megafon umieszczony na dachu sanitarki Armii Czerwonej wzywałam ludność do ujawniania chorych. W bezdennej ciszy, która opanowała miasteczko, powtarzałam ciągle na nowo te same słowa : Achtung, Achtung...

Oprócz lekarzy i nas, cała ludność Świebodzic

była przecież niemiecka. Szpital zapełnił się chorymi jeszcze przed blokadą, a przybywało ich z godziny na godzinę. Już na drugi dzień nie było miejsca w przygotowanych przez nas domach. Zajęliśmy szkołę i tam układaliśmy chorych na materacach, na ziemi, łóżek już zabrakło. I te pomieszczenia zapełniły się do południa. Znowu nowy lokal, tym razem pałacyk.



„Hauptgebäude“, Gesundheitsamt in Freiburg i. Schlef.

Teraz wszyscy robili wszystko. Było nas stanowczo za mało. Zabieraliśmy chorych z domów, często całe rodziny, i samochodem lub pieszo, na noszach, dostarczaliśmy ich na miejsce izolacji.

A chorzy zachowywali się różnie.

Matki miały przeważnie jedno zmartwienie : troskę o dzieci. Byli też tacy, którzy myśleli wyłącznie o pozostawionym bez opieki majątku. Ci drżeli tylko, żeby ich ktoś nie okradł. Odzież, którą mieli na sobie, palono. Mieszkania, po starannym zamknięciu okien, zlewano cuchnącym płynem dezynfekcyjnym.

Chorych trzeba było kąpać, badać, leczyć i karmić.

Lekarze i pielęgniarki kręcili się jak w ukropie. Dzień przemieniał się w noc, noc w świt - nic nie przynosiło odpoczynku. Nic już nie istniało poza setkami chorych, ich nieustającymi krzykami, jękami i wołaniem o pomoc. Zapach też był jeden dominujący, inne gdzieś zaginęły. Jedzenie, kwiaty w ogródkach i powiew wiatru - wszystko pachniało środkiem dezynfekcyjnym.

Okazało się, że wielu chorych pozostało w domach. Rodziny ukrywały ich. Teraz umierali jak muchy, jeden za drugim, kobiety, dzieci i starcy - śmierć nie wybierała.

Poznałam każdy kamień na drogach świebodzickich. Dźwigając nosze, trzeba było dobrze patrzeć pod nogi, żeby się nie potknąć. Trudno by mi było powiedzieć cokolwiek o tym mieście. Widziałam tylko chorych, widziałam nędzę ludzi szarych, wygłodzonych i ubogich.

Jednego dnia zdecydowano, że trzeba ludno-

ści wydawać żywność : trochę mąki, cukier i jeszcze coś tam z paczek UNRRA.

Teraz mogłam zobaczyć tych ludzi, tych „zdo-
bywców świata”, „panów życia i śmierci” wielu mi-
lionów, w nowej roli. Podchodzili grzecznie w kolejce
po przydział, popychali się czasem. Byli przy tym jacyś
płaszczący się i nienaturalni. Bali się. Jakaś dziewczyn-
ka przyszła mi powiedzieć, że jej matka leży nieprzy-
tomna. Poszliśmy, było to przeciętne robotnicze miesz-
kanko. Pokój bez drzwi i kuchnia. Nędza wyzierała z
każdego kąta, pięcioro wymizerowanych i zabiedzo-
nych dzieci patrzyło na nas bezradnie. Kobiętę zabra-
liśmy. Trzeba było zaopiekować się dziećmi.

- One przecież nie są winne - mówiłam do ro-
syjskiego lekarza majora Szuwina, który jadał nieomal
w biegu, ani na chwilę nie ustając w pracy.

- No cóż, jeszcze nie ostygły krematoria obozo-
we, a widoku ludzi uratowanych z obozów nie zapo-
mnimy tak prędko. Ale dzieci to dzieci, masz rację.

Trupy, ciągle trupy! Od rana do wieczora nic,
tylko trupy - skarżyła się Marianna. - Mam tego po
dziurki w nosie.

Nie chciałam słuchać, uciekłam.

Marianna jeździła olbrzymią platformą, do któ-
rej był zaprzężony stary ślepy koń pocztowy, po chod-
niku i zbierała trupy. Koń miał przyczepiony do szyi
dzwonek, żeby wszyscy słyszeli i wynosili przed domy
umarłych. Marianna miała jednego pomocnika, na wpeł
obłąkanego Niemca. Zbierali trupy od rana do wie-
czora. Jak zapełnili platformę, wywozili ją na cmen-
tartz, a tam jeńcy niemieccy kopali groby i chowali
umarłych.

My szukaliśmy żywych, żeby zrobić dla nich
wszystko, co tylko można. Kiedy wracaliśmy do domu,
nie mieliśmy już ochoty ani siły na rozmowy.. Nawet
Wisia, taka przedtem wygadana i ciekawa, milczała, a
każdą wolną chwilę wykorzystywała na sen.

Każdy, jeżeli tylko było to możliwe, zamykał
się gdzieś, byle dalej od świata i tyfusu. Jeden major
Szuwin nie upadał na duchu, nie tracił nadziei.

Próbowałam palić papierosy i pić wódkę. Wszy-
scy pili wódkę, twierdzili, że na tyfus to jedyne pewne
lekarstwo. Niestety mnie ono nie pomagało.

Może pomodlić się do Boga? Tylko o co Go
prosić? Czy On tego wszystkiego nie widzi?

Nikt nie mógł się uwolnić od Marianny w tym
strasznym miasteczku. Cisza była wielka, a dzwonek
donośny słyszało się wszędzie. Ucieczki przed nim nie
było.

Marianna zawodziła bez przerwy, czy ktoś jej
słuchał, czy nie:

- Trupy ! Tylko trupy !

Dokończenie w następnym numerze.



Warto zobaczyć

W kościele Parafialnym św. Franciszka:

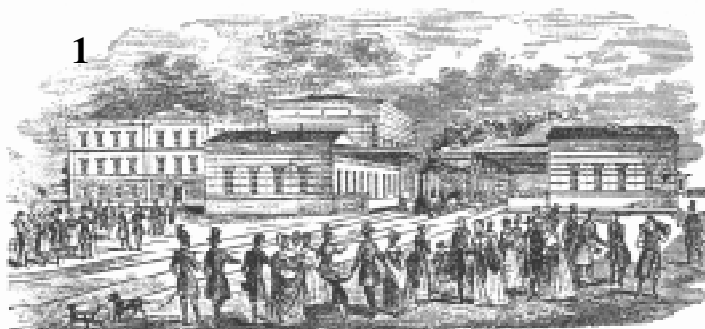
Ołtarz główny.

Wykonany w stylu barokowym w połowie XVIII wie-
ku przez nieznanego autora z drewna złoconego i po-
lichromowanego. Wymiary: wysokość ok. 5 m. szerokość
2,60 m. Ołtarz z nastawą architektoniczną, trzy-
kondygnacyjny; na cokole zdobionym w osi podzia-
łów architektonicznych złoconymi ornamentami tabe-
nakulum wybruszone (wewnątrz obrotowe - możli-
wość zmiany trzech różnych dekoracji) - flankowane
dwoma kolumnami. Z obu stron tabernakulum anioły,
z brzegów analogiczne, kolumny i uszaki z akantu i
kratki, wyżej gzyms wybruszony nad tabernakulum,
w jego osi baranek leżący na księdze, wyżej gzyms
wieńczący. Nad całością oko opatrności. Całość ma-
lowana na oliwkowy kolor, ornament złocony.
Zapisany w rejestrze zabytków województwa wałbrzy-
skiego pod nr 536 kartoteka nr 1.

Opis: Ewa Stepa

Zdjęcie: Bolesław Kwiatkowski





Kolej (w obrazach)

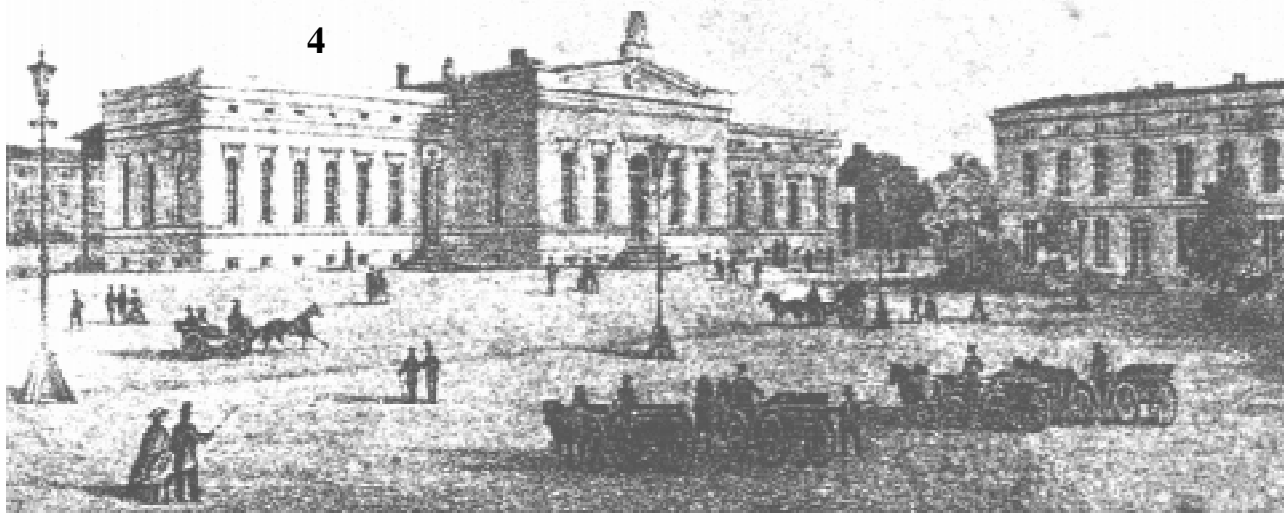
2



3

1. Odjazd pociągu Kolei Wrocławsko - Świebodzickiej ze stacji we Wrocławiu (ob. Dworzec Świebodzki) w roku 1844 przed przebudową dworca.
2. Pierwsza, wówczas końcowa stacja w Świebodzicach z panoramą miasta w tle: stan z ok. 1844r.
3. Zlikwidowany w 1984r. świetlny semafor wjazdowy na stacji Świebodzice, instalowany w latach 1925-1926 na kolejach niemieckich.
4. Pierwszy dworzec w Świebodzicach (przy ul. Strzegomskiej 20) z ok. 1858r., który był czynny jeszcze w pierwszych latach po przedłużeniu linii do Wałbrzycha. Zwracają uwagę nieproporcjonalnie małe postacie ludzi, przydające monumentalizmowi budynkowi.

4

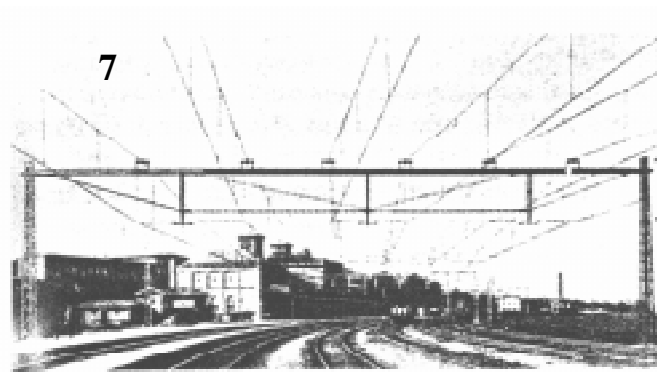




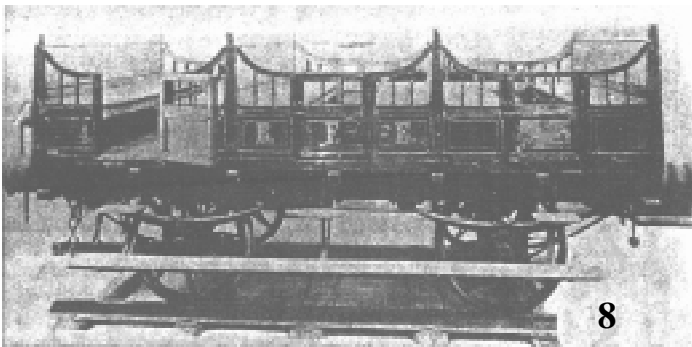
5



6



7



8

5. Dworzec Świebodzki we Wrocławiu ok. 1934r. Pierwotny budynek został rozbudowany w latach 1868-1874 do obecnej postaci (projekt: Kylman i Heyden).
6. Dworzec Świebodzki - 1998r., obecnie w budynku mieści się jedna ze scen Teatru Polskiego.
7. Zelektryfikowany dworzec Świebodzicki, fotografia z ok. 1923r.
8. Odkryty wagon pasażerski III klasy Kolei Wrocławsko - Świebodzickiej z 1863r., sygnowany napisem bocznym **B.F.E** (Breslau - Freiburger Eisenbahn).
9. Zdjęcie pociągu jeżdżącego na trasie Wrocław - Wałbrzych w roku 1905 (na wiadukcie w Sobiecinie).



9

REGULAMIN OBOWIĄZUJĄCY NA DWORCU KOLEI ŻELAZNEJ W ŚWIEBODZICACH
(wierne tłumaczenie)

Dla dzieci powyżej 2 lat, które na rękach noszone są i zajmujące miejsca na kolanach swoich najbliższych, nie trzeba płacić (wolne są od biletów). Dla dzieci starszych bilety należy wykupić, w tym celu dwoje dzieci (do 10 lat) może podróżować na jednym bilecie.

Przed sprzedaż biletów odbywa się w kasie biletowej we Wrocławiu lub Świebodzicach nie później niż 5 minut przed odjazdem pociągu. Pasażerowie podróżujący ze stacji innych niż w/w w których pociąg się zatrzymuje, są zobowiązani do wykupu biletów na 15 minut przed odjazdem pociągów. Bagaż pasażera musi zawierać nazwisko i imię pasażera oraz stację docelową w której ma być odebrany (napis musi być czytelny). Bagaż należy oddać na 30 minut przed odjazdem pociągu, przy okazaniu ważnego biletu przejazdu. Bagaż oddajemy w ekspedycji bagażowo - pocztowej. W miejscu docelowym bagaż będzie odebrany lub wydany.

Bagaż będzie wydawany na poszczególnych stacjach : Wrocław, Kąty, Imbramowice, Jaworzyna i Świebodzice. Bagaże będą wydawane lub przyjmowane na ww. stacjach na godzinę przed przyjazdem lub odjazdem pociągu z wyprzedzeniem 24 godzin.

Dyrekcja Kolei Żelaznej
Wrocław - Świdnica - Świebodzice

Wrocław 15 października 1843 r.

Rozkład jazdy pociągów Wrocław - Świebodzice

ustalony dnia 15 października 1843 r.

Odjazd z Wrocławia do Świebodzic					Odjazd ze Świebodzic do Wrocławia				
Stacja	Do południa		Po południu		Stacja	Do południa		Po południu	
	h	min	h	min		h	min	h	min
	Wrocław	8	-	5		-	Świebodzice	8	13
Smolec	8	17	5	17	Jaworzyna Śląska	8	35	5	35
Kąty Wrocławskie	8	35	5	35	Imbramowice	9	11	6	11
Mietków	8	54	5	54	Mietków	9	18	6	18
Imbramowice	9	11	6	11	Kąty Wrocławskie	9	42	6	42
Jaworzyna Śląska	9	42	6	42	Smolec	9	56	6	56
Świebodzice	10	-	7	-	Wrocław	10	13	7	13

Taryfa opłat za przejazd 1 osoby na trasie Wrocław Świebodzice

(w srebrnych groszach)

Stacja Wrocław	Przyst. Smolec		Stacja Kąty Wr.			Przyst. Mietków		Stacja Imbramowice			Stacja Jaworzyna Śląska			Stacja Świebodzice			
	klasa		klasa			klasa		klasa			klasa			klasa			
	II	III	I	II	III	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	
	6	3	16	11	6	-	-	28	19	10	39	26	13	45	30	16	
	Smolec		-	6	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
			Kąty Wr			6	3	12	8	4	23	15	8	30	20	10	
						Mietków		-	6	3	-	-	-	-	-	-	
									Imbramowice			10	7	4	18	12	6
												Jaworzyna			8	6	3



Lata 60-te



ul. Świdnicka

ul. Wałbrzyska



ŚWIEBODZICKIE RADIO

W oparciu o projekt opracowany przez Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju we Wrocławiu wykonano w 1952 roku w Świebodzicach "Urządzenie Rozgłaszania Przewodowego na terenie miasta" służące do nadawania komunikatów lokalnych Miejskiej Rady Narodowej, muzyki rozrywkowej z płyt gramofonowych oraz specjalnych audycji radiowych. Aparatura zainstalowana na parterze w Ratuszu (w pomieszczeniu po prawej stronie, przy byłej kasie) składała się z odbiornika radiowego "AGA", dwóch wzmacniaczy lampowych, patefonu elektrycznego i mikrofonu dynamicznego. Dalej, liniami napowietrznymi o łącznej długości 2,3 km połączona była z siedmioma głośnikami w obudowie metalowej, zainstalowanymi u zbieg ulic:

Daszyńskiego (ob. bp. I. Krasickiego) – Młynarskiej Nowotki (ob. Szkolna) – Stalina (ob. Sienkiewicza) Wałbrzyskiej – Pstrowskiego (ob. M. C. Skłodowskiej) Wolności – Stalingradzkiej (ob. Kolejowa) przy "Warszawiance" Towarowej – Stalingradzkiej

Park Miejski (przy ob. boisku piłki ręcznej) Plac 22 Lipca (ob. Plac Legionów Polskich) ponadto 2 głośniki zainstalowane były na budynku ratusza (po obu stronach, przy których znajdują się fontanny)

Na stadionie miejskim przy ul. Sportowej, w miejscu dzielącym płytę stadionu na dwa odrębne boiska, został ustawiony słup telegraficzny na którym każdorazowo w trakcie trwania imprez, instalowano dwa głośniki a samą aparaturę instalowano w szatni dla zawodników.

Czasami, w trakcie uroczystości miejskich organizowanych w Rynku, z pomieszczenia studia doprowadzano luźny kabel mikrofonowy do miejsca zainstalowania mikrofonu.

Instalacja ta nieznacznie zmodyfikowana istniała jeszcze w latach siedemdziesiątych, tj do momentu założenia nowej, krótszej instalacji dopasowanej do trasy 1-majowych pochodów.

Obecny radiowęzeł miejski z 30 głośnikami został zainstalowany w maju 1997 roku.

Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)

Korekta: Robert Sysa

Podziękowania dla Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz wszystkich którzy udostępnili swoje zbiory

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl lub Adam.Rubnikowicz@zeto.swidnica.pl Tel. (kom) 0-602-380-483



Książański Park Krajobrazowy

Część III

Pod względem geobotanicznym obszar Książańskiego Parku Krajobrazowego należy do Sudeckiego Okręgu Środkowego, mającego charakter przejściowy między Sudetami Zachodnimi a Wschodnimi. Roślinność jego ukształtowała się w zasadzie po epoce lodowej, czyli w ciągu ostatnich 17000 lat, jakie upłynęły od wycofania lądolodu skandynawskiego z terytorium Polski.

W czasach historycznych pod wpływem działalności człowieka świat roślinny Pogórza Wałbrzyskiego uległ daleko idącym przeobrażeniom. Rozwój osadnictwa, rolnictwa, a później także przemysłu doprowadził do zniszczenia pierwotnego składu gatunkowego lasów. W miejsce wycinanych lasów mieszanych wprowadzono w XIX i XX wieku monokultury świerka, rozprzestrzeniły się gatunki towarzyszące człowiekowi (antropofity), przybyło sporo roślin obcego pochodzenia, wypierając gatunki flory autochtonicznej. Pod względem fitytosocjologicznym wyróżnia się na tym terenie trzy zespoły roślinne: kwaśną buczynę górską (Luzulo-Fagetum), grąd (Tilio-Carpinetum) i olszynę podgórską (Alnetum incane). Niewielkie przestrzenie śródleśne i dna dolin zajmują miejscami zbiorowiska łąkowe.

Zróżnicowanie biotopów na obszarze Książańskiego Parku Krajobrazowego jest olbrzymie zwłaszcza w centralnej jego części. Nic dziwnego więc, że w różnych miejscach tego obszaru stwierdza się dużą rozpiętość liczby gatunków roślin – od 181 do 229, a łącznie stwierdzono ich aż 397. Jest wśród nich 44 gatunków i odmian drzew i krzewów, w tym 6 nagozalążkowych i 38 okrytozalążkowych oraz 9 gatun-

ków paproci. Do tego trzeba dodać 71 gatunków drzew i krzewów obcego pochodzenia, sprowadzonych swego czasu do parku zamkowego Książ, głównie z terenu Ameryki, południowo-wschodniej Azji i wybrzeży Morza Śródziemnego, a także z Afryki i Australii.

Na terenie Parku stwierdzono duże zróżnicowanie mchów – tylko w dolinie Pełcznicy znaleziono 73 gatunki, w tym 28 typowo naskalnych. Wśród 14 gatunków górskich są 2 wysokogórskie, mające tu wybitnie obniżoną granicę występowania; np. *Rhabdoweisia fugas* notowany jest w Bieszczadach na wysokości 1100-1340 m n.p.m., a tu znajduje się na wysokości około 300 m n.p.m., przy korycie rzeki.



Równie bogata, licząca 54 gatunki, jest flora porostów. Siedliskami ich są naturalne skały, rosną na pniach drzew, ziemi a także na murach zamku Książ.

Notowanych jest tu 26 gatunków naczyniowych roślin chronionych. Niektóre z nich występują bardzo licznie. W centralnej części Parku, głównie w górnych i skalistych partiach zboczy Pełcznicy, Szczawnika i Poleśnicy, rośnie około 130 okazów cisa pospolitego. W różnych miejscach Parku występują chronione krzewy: wawrzynek wilczełyko, bluszcz pospolity, kalina koralowa, kruszyna pospolita.

Literatura:

Edmund Jońca „Książański Park Krajobrazowy” - Wydawnictwo PTTK „Kraj” Warszawa 1989

Zdjęcia - Bolesław Kwiatkowski

Słowniczek

Biotop to naturalne środowisko o swoistym zespole czynników abiotycznych, czyli wszelkich elementów przyrody nieożywionej, np. czynniki klimatyczne i glebowe, stanowiące podłoże życia danej biocenozy (zespół populacji różnych gatunków zwierząt i roślin, żyjących w określonym środowisku).

W dniu 17 grudnia 1998r. Wojewoda Wałbrzyski wydał Rozporządzenie Nr 19/98 w sprawie parków krajobrazowych na terenie woj. wałbrzyskiego, m.in. Książańskiego Parku Krajobrazowego (Dz. Urz. Nr 34 z 1998r). Utraciła moc uchwała Nr 35/81 WRN z dnia 28 października 1998r. z wyjątkiem § 1.

